Nr. 208. Dnia 30 lipca. Czwartek. Dnia 18 (30) lipca 1891 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** zaa jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Donatylli M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 55 w.	Poniedziałek:	Znal. ś. Szczepana.
Piątek:	Ignacego Lojoli.	Zachód „ „ 8-ej „ 1.	Zachód „ „ 2 „ 5 r.	Wtorek:	Dominika Wyzn.
Sobota:	Piotra w Okow.	Długość dnia godzin 15 „ 59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.	Środa:	*N. P. M. Śnieżnej.*
Niedziela:	*N. P. M. Anielskiej.*	Ubyło „ „ 0 „ 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Czwartek:	*Przem. Pańskie.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomira; jutro Zdobysława.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie uczestników stowarzyszenia spożywczego służby kolei wiedeńskiej. (Sala wydziału mechanicznego kolei przy ulicy Chmielnej—5 po południu.)—Półroczna sesja zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie starszego, Świętokrzyzka 6—5 po południu.)

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Dwór we Władkowicach"; jutro „Nasi najserdeczniejsi";— Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Dwanaście żon Jafeta". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Francuzi w Algierze";— Bellevue: dziś „Czerwony kapturek";— Eldorado: dziś „Szwagrowie". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 103 rs. 75 kop. (Pożyczki wydawane ędą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

Od administracji.

Wyszła nakładem Kurjera Warszawskiego „Nowa taryfa celna" w języku polskim (nieurzędowa), obowiązująca od dnia 13-go lipca r. b. i jest do nabycia w kantorze Kurjera, oraz głównych księgarniach: w Warszawie po kop. 25, z przesyłką na prowincję kop. 30.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, iż księgarnia pod firmą M. ZUCKER w ŁODZI NIE JEST UPOWAŻNIONĄ do przyjmowania prenumeraty na „Kurjer Warszawski", ani też ogłoszeń.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Warsz. Dniewn.* donosi, iż w ciągu upłynionego miesiąca czerwca z gub. siedleckiej emigrowało do Ameryki siedem rodzin, złożonych z 27-miu głów, z których 15 wyznania prawosławnego, rodem z powiatów bialskiego i radzyńskiego. W dniach 17, 19 i 23-im lipca, przez punkt pograniczny w Aleksandrowie przybyło z zagranicy 28 osób, które powróciły z Brazylji. Są to mieszkańcy z gub.: warszawskiej, kaliskiej i piotrkowskiej. Powracający nie mieli ani paszportów zagranicznych, ani żadnych innych dowodów osobistych. W liczbie powracających było kilka wdów, które w Brazylji utraciły mężów. W przeciągu miesiąca czerwca do powiatów: mławskiego i sierpeckiego, w gub. płockiej, powróciło 16 rodzin z liczby tych, które wyemigrowały do Brazylji.

= Celem zebrania wiadomości o stanie kas gminnych wydane zostało polecenie, aby urzędy powiatowe wypełniły następujące szematy: 1) wysokość kapitałów, będących własnością oddzielnych gromad wiejskich i gminnych: 2) specyfikacja sum posiadanych w gotówce i rozdanych na pożyczki lub wziętych na inne cele; 3) źródła, z których powstały fundusze gromadzkie z nadmienieniem, czy nie mają one specjalnego przeznaczenia; 4) sposób przechowywania i wydatkowania kapitałów, t. j. urządzenie skarbców, ustrój kasowości i t. p. i 5) wreszcie przeznaczenie, jakie tym kapitałom nadają zebrania gminne.

= Wskutek zamierzonych reform w ustroju poczt, tak pod względem ekwipaży, koni, uprzęży, jak i liberji pocztyljonów, oraz utrzymywania pokoi pasażerskich, wielu z pp. poczthalterów zwróciło się do departamentu z prośbą o przedsięwzięcie stanowczych kroków, mogących zapobiedz pokątnej konkurencji furmanów, taka bowiem konkurencja znakomicie uszczupla dochody z poczthalteryj i nie pozwala ponosić wydatków na różne istotnie potrzebne ameljoracje. Podanie poczthalterów będzie teraz uwzględnione i opracowują się przepisy, które stanowczo mają zapobiedz, aby obowiązujące prawo co do pokątnej konkurencji było w całej rozciągłości zachowywane. W tym celu rozwiniętą zostanie czujność władz policyjno-administracyjnych i przedewszystkiem zabroni się: 1) wyprawiania po trakcie pocztowym wszelkich furmanek pasażerskich, tak na resorach, jak i bez resorów, z wyjątkiem wozów z ciężarami; 2) postój takich furmanek przed dworcami kolejowemi, od których rozchodzą się poczty pasażerskie, nie będzie dopuszczony; 3) furmani, trzykrotnie karani za zajmowanie się niedozwoloną konkurencją, zostaną wzięci pod dozór policyjny ze wszelkiemi skutkami takiego nadzoru, t. j. niemożnością wydalania się z danej miejscowości; 4) wreszcie istnieje projekt wywieszania w różnych miejscach przepisów wzbraniajacych pokątnego przewożenia pasażerów tam, gdzie istnieją poczty, z zastrzeżeniem, iż osoby, uciekające się do takich furmanek prywatnych, jako współdziałające nadużyciom, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

= Z polecenia władz wyższych wyszły w tych dniach z druku rysunki wraz z odpowiednim tekstem, mające na celu zaznajamianie mniej inteligentnej ludności miast i wsi ze sposobami niesienia pierwszej

90

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dokończenie.)

Razem z owymi szczęśliwymi, na których padł wybór delegatów, miały także powracać dwie kobiety, dobrze nam już znane z losów swoich: Mikołajowa Dąbkowa i Mateuszowa Dzwonkowa.

One się nie dopraszały o bezpłatne bilety, ponieważ Dąbkowa odzyskała swoje pieniądze i na własny koszt zabierała Dzwonkową z dziećmi.

Niektórzy z emigrantów byli tak dalece niecierpliwi, że już o godzinie szóstej rano na rybackiej łodzi popłynęli z brzegu do okrętu, byleby jak najprędzej porzucić raz tę opłakaną ziemię, która zdaleka tylko wydawała się być rajem. Oh, jak to dobrze wyrwać się z Brazylji!

Mikołajowa i Mateuszowa, mając dosyć jeszcze wolnego czasu, postanowiły zaopatrzyć się na drogę w różne potrzebne rzeczy i przeto udały się na wielki plac targowy.

Ciekawie wygląda taki brazyljański rynek, coś w rodzaju targu za Żelazną Bramą lub na Starem Mieście. Pełno tutaj naczyń z żywemi i już rozpłatanemi rybami morskiemi dziwacznych kształtów; wszędzie leżą wielkie raki—langusty, lub stosy krabów, świeżo złowionych. Stoją tu ogromne kosze i stoły pełne ananasów, bananów, brzoskwiń, owoców, zwanych zuputikaba, melonów, pomarańcz, wierzchołków z młodych palmit, okrzesanych łodyg trzciny cukrowej. Nie brakuje, naturalnie, mąki manioki, kukurydzy, czarnej fasoli itd. itd. A przy każdym straganie wiszą klatki z ptakami: pogwizduje tu sabia, ruchliwy curio, śpiewa nieustannie canario da terra, skacze z żerdki na żerdkę pięknoczuby kardynał. Skrzeczą, lub wywołują rozmaite portugalskie wyrazy zielone papugi, za nogi łańcuszkami przykute do grzędek. Gdzieindziej znowu wywraca koziołki przez wpół przywiązana na sznurku małpeczka. Wszystko to na sprzedaż.

Baby kupowały to i owo dla siebie, dla dzieci; ciekawie przyglądały się straganom. Wtem przeszła koło nich jakaś elegantka w pięknej sukni, w długich, jedwabnych rękawiczkach, z barwną parasolką w ręku, a za nią szła służąca murzynka, biało i niebiesko ubrana.

— Mateuszowa, spojrzyjcie-no, jaka też ta pani wykapanie podobna do Maryny Grzędzianki! — rzekła Dąbkowa do swej towarzyszki.

— O, jakże ma być podobna, kiej to rychtyk ona sama!—odrzekła Dzwonkowa i niebawem podeszła do straganu, gdzie elegantka targowała u przekupnia papugę.

— Z przeproszeniem, czy też pani nie z z naszego kraju?—zapytała baba.

— Aaa, Mateuszowa! Jakże się macie? Cóż tu robicie?

— Rety, a toć widzę naprawdę Marysia Grzędzianka z naszej Rokitnicy! O rany, taka się pani zrobiła z Marysi, że aż w ocy bije patrzeć!... A toć my dzisiaj odjeżdżawa do kraju przez tę biedę, a drugiemu człowiekowi widno szczęśliwie się tu wiedzie w Bryzolji.

— Odjeżdżacie? Dobrze robicie, moi kochani! W Brazylji nie każdemu lubuje. Ja co innego; mogłam już z pięć razy wyjść za mąż; ale nie chcę tego. Wiecie wy, Mateuszowa, że sobie rady nie mogę dać z zalotnikami! Jeden polak wykradł mię z kolonji, to powiadam wam, u nóg mi ciągle leżał i skamlał, żebym z nim poszła do ołtarza. Od niego wykradł mnie inny, bardzo bogaty człowiek, a teraz trzeci, jeszcze bogatszy pan, daje mi tyle pieniędzy, ile sama zechcę... Powiedzcie też tam, że mi tutaj lepiej, aniżeli dziedziczce rokitnickiej!

— No, moi ludzie, widzicie! A niby co też tak panna Marysia robi?...

— Co ja robię?—odrzekła z niejakiem wahaniem Grzędzianka.—Nic nie robię, podobam się i przez to ludzie o mało mię na rękach nie noszą...

— I tak darmo pannie Marysi dają pieniądze?...

— Pójdźcież, Mateuszowa! — zawołała Mikołajowa, która się właśnie zbliżyła i słyszała koniec rozmowy.—Czas na nas setny, a niema się co zadawać z taką!... Ona tu musi nie robi nic godnego, skoro jej tak dobrze idzie!

Zabrały się baby i poszły, a Grzędzianka zaczęła się dalej targować o papugę, choć tylko kilka wyrazów portugalskich umiała.

*

Pijany Wicek Strzała, wspominając szczęśliwe czasy w Rokitnicy, siedział nad strumieniem obok śpiącego murzyna, pośpiewywał sobie, pomrukiwał, aż nareszcie padł na ziemię i wnet chrapał na wyścigi ze swoim towarzyszem.

Była już dobra noc, kiedy go Manoelo obudził i, ukazując gwiazdy na niebie, dawał znak, że pora wracać do domu.

Ociężały, rozespany, jakiś nie swój, podniósł się Wicek, zawiesił strzelbę na ramieniu i poszedł do domu. Tutaj zastał jeszcze przy ognisku czuwającego Kobylaka, odmawiającego, według zwyczaju, pacierze.

Kiedy starzec ujrzał przed sobą Strzałę, zawiesił na chwilę modlitwy i rzekł cichym głosem:

— Czekam na ciebie tylko Wicusiu, bo chcę cię pożegnać.

— Jak to pożegnać?—spytał zdziwiony Wicek.

— A tak, pożegnać... Bo, widzisz, ja tu dłużej z wami już być nie mogę... Trza iść do Rokitnicy!

— I po co takie próżne gadanie, ojcze?

— Wiem ja dobrze, co mówię, nie ucz mię! — odrzekł Walenty.—Jakem miał objawienie, żebym koniecznie poszedł, to iść muszę i nikt mię nie zatrzyma...

pomocy ludziom, dotkniętym nieszczęśliwemi wypadkami. Rysunków takich jest 8, a pod ogólnym tytułem: „Sposoby podawania pierwszej pomocy ludziom dotkniętym nieszczęśliwemi wypadkami przed przybyciem lekarza" wyobrażają one: 1) przywracanie do życia utopionych, 2) przewiązywanie ran, 3) tamowanie krwi na głowie i tułowiu, 4) tamowanie krwi na rękach i nogach, 5) pomoc przy złamaniach, 6) pomoc przy oparzeliźnie i odmrożeniach, 7) pomoc przy ukąszeniu przez zwierzęta jadowite i 8) sposób przewożenia lub przenoszenia rannych albo ciężko chorych. Celem jaknajwiększego rozprzestrzenienia rysunków owych pośród ludności, ministerjum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom, ażeby ci wpływali na podwładne sobie organa policyjne i administracyjne, aby rysunki te znajdowały się wszędzie, gdzie tylko istnienie ich za użyteczne uznane zostanie.

= Wszyscy pracodawcy, utrzymujący służbę, proszeni są przez p. oberpolicmajstra za pośrednictwem *Gazety policyjnej* o wypisywanie w książeczkach służbowych nietylko świadectw o sprawowaniu odchodzącej sługi, lecz o zamieszczenie: 1) uzdolnienia, 2) do jakich obowiązków była godzoną i 3) jaką pobierała pensje. Prywatne kantory stręczeń otrzymały zaś surowe napomnienie, aby pod rygorem surowej odpowiedzialności, a nawet pozbawienia koncesyj nie ważyły się rekomendować sług, niezaopatrzonych w książeczki służbowe i w przepisane zaświadczenia wydziału kontroli służących.

= Oberpolicmajster m. Warszawy udzielił koncesji na otwarcie nowego lombardu pod nr. 33-im przy ul. Żelaznej z prawem pobierania procentu w stosunku od 2% do 5% miesięcznie.

= W sprawie projektu inżeniera W. H. Lindleja co do zaprowadzenia w Warszawie małych motorów wodnych, zastosowanych do potrzeb drobnego przemysłu, zarząd miasta wyjaśnił, że na mocy ustawy z 9 lutego 1865 r. o opłatach za prawo przemysłu i handlu, a mianowicie podług brzmienia artykułów 34 i 41-go tejże ustawy, właściciele i utrzymujący wszelkie fabryki, zakłady przemysłowe, rękodzielnicze i warsztaty rzemieślnicze, posługujące się motorami poruszanemi za pomocą pary, wody, gazu i elektryczności, podlegają konieczności opłacania świadectw 2 ej gildji według taryfy miejscowej, wraz z obowiązkiem wykupienia biletów tejże gildji stosownie do rozmiaru produkcji, rodzaju zbytu, jakości pomieszczenia i ilości motorów. Wobec jasnego brzmienia przytoczonych artykułów obowiązującej w tym razie ustawy, wszelkie ulgi, jakieby mogły być uczynione na rzecz projektowanych motorów, należałoby wpierw wyjednać w drodze ustawodawczej.

= Wczoraj rozpoczęto budowę kanału na ulicy Długiej, od Bielańskiej do Przejazdu. Robotami kierować będzie inż. Sokal przy pomocy inżeniera Szymańskiego.

— Którędy!... Gdzie Bryzolja, gdzie Rokitnica! Każdyby poszedł, żeby łatwo było.

— Widzisz, Wicusiu, zdrzemnąłem się kęs tam w swojej kapliczce, śpię sobie, a tu przychodzi Łucka, pochyliła się na mojem ramieniu i do ucha mi mówi: „Waluś, czegóż ty siedzisz w Bryzolji? Zabierz się zaraz i idź do Rokitnicy!" Patrzę się na nią, bo gdzie mnie staremu ruszać w dal taką, a ona znowu powiada: „Mówię ci, zbierz się i idź! Niczczego się nie bój, Boga weź tylko na pomoc". „Kiedy tak, to pójdę" — odrzekłem i ona zaraz odeszła, musi do nieba, bo jasność od niej biła... Skoro mi opiekę boską zapewniła, to się nie mam bać czego i idę.

— Nie wiecie to, ojcze, że droga idzie przez ogromną wodę? Tam trzeba płynąć na okręcie.

— A co znaczy taka woda, jak jest wola Boga? Bez tego, to człowiek i na okręcie nie dopłynie... No, pożegnaj się ze mną, Wicusiu, bo ja przed świtaniem w podróż pójdę!...

— Ej, różności wam takie dziwne przychodzą do głowy! Idźcież oto lepiej spać, to jutro pogadamy, bo i ja tu nie mam co robić!

Kobylak nic nie odrzekł, tylko ręką uderzył się w piersi i szeptał: „Boże, bądź miłościw grzesznej duszy mojej!"...

Nazajutrz rano nadaremnie Głodzikowszczak przyzywał Walentego do śniadania; nareszcie pobiegł do kapliczki, gdzie zastał starca, ale już — martwego.

Strzała, pogrzebawszy zwłoki Kobylaka, zabrał Felka i opuścił kolonję. W połowie czerwca roku 1891-go przybyli do Rio de Janeiro, gdzie zamieszkali w barakach za miastem, a jakiś przedsiębiorca wynajął ich zaraz jako robotników przy budowie fabryki: noszą piasek, kamienie, wodę, z zarobku tego zaledwie nędznie wyżyć mogą.

Takie były losy emigrantów z Rokitnicy.

KONIEC.

= Po ukończeniu kanału na ulicy Złotej i placu Saskim, inżenierowie oddziałowi przystąpią do obrachowania kosztów roboty i szczegóły te przedstawią komitetowi kanalizacyjnemu, który na mocy danych zwoła konkurencję na roboty ziemne. Firm zawezwanych będzie jedenaście, miasto zaś całe podzielone ma być na cztery okręgi.

= Z powodu, że na pierwszą licytację na dostawę żwiru dla robót wodociągowych nie stawił się żaden konkurent, magistrat polecił zarządowi kanalizacji porozumieć się z poważniejszymi dostawcami tego artykułu i w tym celu zwołani też zostali pp.: Gulbiewicz, Suchiński, Mokrzyszewski, Nisemzal i inni, którzy mają złożyć swoje oferty. Prawdopodobnie dostawa żwiru uskutecznioną zostanie sposobem gospodarczym. Przedsiębiorców odstrasza zbyt nizka, jak na r. b. cena 30 rs. za sążeń, oraz ta okoliczność, że zmuszeni byliby wykupić patenty 2 ej gildji przy złożeniu pewnej kaucji.

= Z powodu znacznej zaległości w podatkach od tutejszych właścicieli domów, wynoszących około 300,000 rs., polecono pp. komisarzom kasy miejskiej użycie wszelkich środków do ściągnięcia tych zaległości, oraz podatku szacunkowego za pierwsze półrocze r. b. i wzięcie pod sekwestr domów, w których podatek ten zalega. Jednocześnie polecono zalegających w opłacie 33% podatku podymnego znaglić do zapłacenia jej stopniowanemi paletami egzekucyjnemi na zasadzie przepisu o egzekucji § 13 postanowieniem b. rady administracyjnej Królestwa z r. 1857-go r. wskazanego.

= Za zaległą ratę październikową 1890-go r. w dniu wczorajszym przed rejentem Aleksandrem Dziewulskim sprzedaną została nieruchomość pod nr. 535-ym położona przy ulicy Kapitulnej. Sprzedaż rozpoczęła się od sumy rs. 6,000 i dom nabył p. Leon Katiłek za cenę najwyżej postąpioną na licytacji, t. j. za rs. 11,505. Na dzień dzisiejszy Towarzystwo kredytowe m. Warszawy zapowiada sprzedaż dwóch nieruchomości: w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Juljana Paklerskiego, odbędzie się o godzinie 11-ej przed południem licytacja domu, położonego przy ulicy Bugaj, obciążonego pożyczką nominalną w sumie rs. 11,900. Wadjum, które można składać w gotowiznie lub w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy po cenie nominalnej z kuponami bieżącymi, wynosi rs. 2,380. Sprzedaż rozpocznie się od sumy rs. 17,850. Licytacja drugiej i ostatniej nieruchomości, z wystawionych na sprzedaż w półroczu bieżącem, rozpocznie się od sumy rs. 45,300 przed rejentem Karolem Maciejowskim; wadjum wynosi rs. 6,040. Nieruchomość położona jest przy ulicy Złotej z pożyczką nominalną rs. 30,200.

= Na onegdajszej sesji zgromadzenia stolarzy, odbytej w mieszkaniu starszego p. Ruppa, przy ulicy Królewskiej, zapisano 18 uczniów, a na czeladników wyzwolono 12 kandydatów. Do grona majstrów przyjęty został p. Józef Gradowski.

= Główny inżenier moskiewskiej rady miejskiej projektujący urządzenie kanalizacji w Moskwie p. Siemionow i prorektor tamecznego uniwersytetu dr. Bubnow, członek tejże rady, przyjechali do Warszawy w celu obejrzenia tutejszych urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych.

= Zygmunt Noskowski wyjechał na czas pewien za granicę.

= Przyznane wynagrodzenia.

Podczas obecnych katastrof kolejowych nie od rzeczy będzie przypomnieć, że zarządy kolejowe obowiązane są do słusznego wynagrodzenia osób poszkodowanych.

Niektóre koleje załatwiają to polubownie, inne potrzeba procesować.

Tak np. pan Ł., warszawianin, dotknięty bolesnemi potłuczeniami przy rozbiciu się pociągu pod Bydgoszczą (w drugiej połowie z. m.) otrzymał tytułem indemnizacji kosztów leczenia 500 marek i zrzekł się wszelkich dalszych pretensyj.

Inaczej wszakże postąpił zarząd kolei włoskiej również z tutejszą mieszkanką, panią Cecylją M., która w grudniu r. z. podążając z Padwy do Rzymu uległa wypadnięciu z wagonu w chwili, gdy pociąg ruszył ze stacji.

Stało się to przez niedbalstwo konduktora, który zapomniał zamknąć drzwiczki.

Ponieważ pociąg nie znajdował się jeszcze w pełnym biegu, pani M. życia nie straciła, lecz złamała nogę i doznała ciężkich obrażeń, wymagających długotrwałej kuracji.

Zarząd kolei na wniesione żądanie odszkodowania oświadczył, że wydalając ze służby winowajcę konduktora, dał dostateczną satysfakcję i że pani M. może się do niego zwrócić się z pretensją.

Inaczej wszakże zapatrywały się sądy.

W tych dniach właśnie pani M. w drodze urzędowej otrzymała zawiadomienie, iż proces w drugiej instancji wygrała.

Pretensję sąd zredukował, lecz w każdym razie przysądzono na rzecz poszkodowanej od zarządu kolei 8,500 lirów, która to suma jest złożona w Rzymie do dyspozycji powódki.

= Z nowego zboża.

W kilku sklepach piekarskich ukazały się wywieszone kartki: „chleb z nowego żyta".

W smaku nie różni się on w niczem od wypiekanego ze starej mąki.

Utrzymują wszakże, że mąka z tegorocznego żyta, które na próbę tu i owdzie zmielono, odznacza się pewną wilgotnością, a ziarno ma gorzką plewę i mniej wydaje mąki, niż lat zeszłych.

= Drażliwa sytuacja.

Tutejszy mieszkaniec, p. Władysław Wolski, jadąc nocy onegdajszej z Kijowa, został w wagonie kolejowym doszczętnie okradziony.

Pan W. zajmował całą ławkę w kompartymencie wagonu 2-ej klasy, z czego korzystając, rozebrał się do bielizny i okrył pledem.

Około godz. 4 ej rano rozbudzony jakimś ruchem, chcąc się ubrać, z przerażeniem spostrzegł brak garderoby, butów, nawet kapelusza.

Zniknęła również walizka, zawierająca drugi garnitur.

Pieniądze umieszczone na piersiach ocalały.

Pomijając stratę materjalną, pan W. znalazł się w nieprzyjemnej sytuacji.

Okryty pledem, w samej bieliźnie dojechał do Brześcia, gdzie musiał dość długo pozostać w wagonie, zanim wystarano się o jakieś ubranie najniezgrabniej dopasowane oraz pantofle.

W takim kostjumie dojechał do Siedlec i tam dopiero znalazł przysłaną z Warszawy garderobę, po którą telegrafował.

Sprawca kradzieży ulotnił się bez wieści.

Był to jeden ze współpasażerów, który skorzystał z głębokiego snu pana W.

= Przytrzymani.

Stróż domu pod № 35-ym przy ul. Franciszkańskiej w warsztacie Abrama Teneboka przytrzymał na kradzieży pasów Icka Pałacha.

Józefowi Ogrodowczykowi przy ul. Czerniakowskiej pod nr. 54 skradli zegarek srebrny Leonard Ciepłowski i Franciszek Szram, lecz z łupem zostali ujęci.

W piwnicy domu pod № 1-ym przy ul. Gnojnej ujęto Symchę Goldbauma i Całkę Mintz, którzy dobierali się do piwnic lokatorów.

Przytrzymano Esterę Szafberg, która w mieszkaniu Pinkusa Gisera na Nalewkach pod № 4-ym skradła towarów na sumę 90 rs.

W sklepie Władysława Szyszkowskiego przy ul. Zielnej ujęto na kradzieży Antoniego Gałęzowskiego.

W mieszkaniu Józefa Odnogi przy ul. Ogrodowej przytrzymani zostali na kradzieży Stanisław Pależyński i Franciszek Makowski.

Anna Wilde w pokojach umeblowanych przy ul. Chmielnej pod № 41-ym skradła Janowi Gabrjelskiemu woreczek z pięciu rublami, lecz ją ujęto.

W domu pod № 38-ym przy ul. Wroniej, w mieszkaniu Apolonji Marszałek przytrzymano na kradzieży Teklę Dziekońską.

Stanisław Bondarzyk skradł Władysławowi Frimorowi palto zimowe i z łupem został ujęty.

Wreszcie ujęto Władysława Kłosińskiego, który okradł Leonarda Hillera.

= Odzyskana strata.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o skradzeniu p. Mączyńskiej na folwarku Różopole pod Warszawę czterech koni, wartość których pani M. podawała na 2,000 rs.

Konie wraz ze złodziejami zatrzymano na Pradze.

= Pomysłowa śmieciarka.

W dniu wczorajszym na dziedziniec domu pod № 36-ym przy ul. Dzielnej przyszła śmieciarka, Józefa Kamińska.

K., spotkawszy kilkoletnią córeczkę lokatorki tegoż domu, Małgorzatę Strzelczykównę, namówiła ją, aby przyniosła z mieszkania starą bieliznę, to da jej na cukierki dziesiątkę.

Zachęcona obietnicą dziewczynka, pobiegła do mieszkania i, zabrawszy matce kilka sztuk dobrej bielizny, oddała ją śmieciarce.

Pomysłową złodziejkę wkrótce zdemaskowano i oddano w ręce policji.

= Bez właściciela.

W cyrkule sobornym znajduje się znaleziona na ulicy książeczka kasy oszczędności Banku państwa, wydana na imię Anny Lepersohn.

Zgubę można odebrać w godzinach biurowych.

Od osoby podejrzanej odebrano zegarek męzki srebrny ankier № 71381, który znajduje się w wydziale 4-ym gospodarczym w ratuszu.

= Stręczyciel posad.

Niejaki Tomasz Remiszewski, poszukujący zajęcia, spotkał się z Piotrem Oruszkiewiczem, znanym pomiędzy klasą roboczą z wyrabiania różnych posad.

O., dowiedziawszy się, że R. pozostaje bez miejsca, oświadczył się z gotowością wyrobienia mu posady, lecz domagał się małej zaliczki.

R., mając tylko 4 rs., wręczył je O., który zaprowadził go do domu pod № 1-szy na ul. Elektoralną i tu w sieni kazał mu zaczekać, a sam wszedł w dziedziniec, zkąd więcej nie wrócił.

Sprytny oszust wydostał się przez dom przechodni na ul. Przechodnią i znikł.

R., dowiedziawszy się, że padł ofiarą podstępu, zameldował o tem policji, oszusta jednak nie ujęto.

= Z dorożki.

W dniu wczorajszym pani Józefa Maciejewska, z Rawy

przybyła, wysiadając z dorożki na ul. Marszałkowskiej, upadła wskutek potknięcia się o stopień.

Uderzywszy twarzą o bruk, dotkliwie się zraniła, a co ważniejsza, złamała lewą nogę.

= Utonięcia.

W glinianka ch na Czystem pod Warszawą utonął 15-letni mieszkaniec Warszawy, starozakonny Lewek Chaim Tomber.

We Wsi Czarny Dwór pod Młocinami utonął starszy podoficer 2-ej roty warszawskiego bataljonu fortecznego, Aleksy Pustaw.

Ciała obu utopionych wkrótce odnaleziono, do życia jednak przywrócić ich nie zdołano.

= Na Wiśle.

W górze rzeki, a mianowicie za Siekierkami, utonął płynący czółnem kilkunastoletni wyrostek.

Kiedy ujrzano chłopca, wpadającego do wody i wzywającego ratunku, podjechały odrazu trzy łodzie, lecz ratunek okazał się spóźnionym.

Nawet zwłok, pomimo usilnych poszukiwań, nie odnaleziono.

Nazwisko topielca nie jest wiadome, domyślają się tylko, że to był mieszkaniec Augustówki lub Kępy Oborskiej.

Z tratwy, stojącej na Wiśle, wpadł do wody Klemens Jaśnik.

Tonącego szczęśliwie wydobyto, lecz od uderzenia kantem belki otrzymał on bolesną ranę w głowę.

+ Dowiadujemy się, że ministerjum dóbr państwa udzieliło pozwolenie p. Ludwikowi Mauve na eksploatację węgla kamiennego na gruntach wsi Strzemieszyce Wielkie i Strzemieszyce Małe, powiatu będzińskiego. Nowa kopalnia nosić będzie miano cudzoziemskie „Surprise”.

+ Bank włościański.

Kapitał, zapisany w r. 1838-ym przez ś. p. Aleksandrę hr. Branicką na cel szerzenia dobrobytu wśród włościan, zamieszkałych w jej majątkach, wzrósł już do sumy rs. 523,000.

Z funduszu tego założono w Białocerkwi Bank włościański, który rozporządza kapitałem zakładowym w sumie 90,869 rs.

Procentów od sumy rs. 523,000 używają obecnie na zakładanie szkół w wioskach, należących do hr. Branickich.

+ Ochrona lasów.

Komitet podolski ochrony lasów polecił wstrzymać cięcie w lasach dóbr p. Gajewskiego Grabowo w pow. balckim, Ludwiki Onou w dobrach Będoszówka w pow. jampolskim, Włodzimierza Radowicza w dobrach Marjanówka w pow. mohilewskim, w Selnicach Zofji i Stanisławy Szaszkiewicz, w pow. bracławskim, w Paszkowej ks. Anny Abamelek w pow. płoskirowskim, w Korzowcu p. Wielobyckiego w pow. latyczowskim, w Nowosielicy Załużnej Jana Polakowa, w pow. lityńskim, w Jankułowie Jana Górskiego.

Nadto uznano za „ochronne”, t. j. wymagające bezwarunkowegooszczędzenia, lasy w dobrach Wisły Tomaszpolskie Narcyza Jokisza nad Rusawką w pow. jampolskim i w leśnictwach Jasierzowe i Puste, należące do dóbr skarbowych Cekinówka.

+ Z przemysłu.

Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych Izr. K. Poznańskiego w Łodzi rozpoczęło budowę nowego gmachu na pomieszczenie blicharni i drukarni.

Sąd okręgowy w Piotrkowie ogłosił upadłość fabrykanta z Tomaszowa, p. Leopolda Mejstra.

Sędzią komisarzem upadłości został mianowany członek sądu p. Chyliczkowski, zaś kuratorem adw. przys. Morsztynkiewicz.

+ Echa taurychkie.

Piszą do nas:

„Niebywała susza, upały i wiatry północne, tak u nas, jak i w gub. chersońskiej, sprawiły, że zboża ozime przepadły; jarzyny trzymają się w mierze.

Ceny zboża zwiększyły się: obecnie za pud pszenicy płacą 1 rs., żyta 90 kop., jęczmienia i owsa po 80 kop.: a nawet i więcej.

Trawy na stepach i sianokosy również przepadły.

Nie dopisał także i doroczny jarmark ośmiodniowy w Kachowce.

Dawniej zgromadzali się tam ziemianie z trzech sąsiednich gubernij i z Krymu; odbywały się tam bowiem poważne tranzakcje na wełnę i zboże, przypędzano kilkanaście tysięcy koni w tabunach, owce i bydło rogate; w Kachowce wreszcie godzono oficjalistów i służbę dworską, która przybywała głównie z gub. połtawskiej i mohylowskiej.

Tegoroczny jarmark nie udał się, gdyż z powodu suszy i kurzu przybyło bardzo mało kupców.

Zboża dowieziono bardzo mało, gdyż zaledwie trochę pszenicy, którą sprzedawano po rs. 1 za pud.

Wełny włościańskiej niemytej dowieziono około 4,000 pudów i sprzedawano ją po rs. 5 kop. 50 do rs. 6, podczas gdy w r. z. płacono za nią najmniej po rs. 7.

Koni przypędzono zaledwie około 1,000 sztuk w pięciu stadach, a nadto kilkaset przyprowadzili handlarze żydzi i tatarzy.

Kupowali je prawie wyłącznie oficerowie, którzy nabyli kilkaset koni dla wojska, po cenie nie wyższej, jak rs. 100 za dobrego konia.

Owiec było 20,000 sztuk, lecz nie znalazły nabywców, tak, jak i bydło rogate.

D. 20-go i 21-go maja n. st. odbyła się tu powiatowa wystawa koni włościańskich, na którą przyprowadzono sporo ładnych okazów.

Kupcy, którzy przybywają tu z różnemi towarami, w r. b. nie zarobili nawet na pokrycie kosztów przyjazdu.

+ Niezwykły zbrodniarz.

Z gub. mińskiej piszą pod d. 26-ym b. m.:

„O pomstę do nieba wołające morderstwo zostało popełnione we wsi Nowosiółkach, w powiecie pińskim.

Oto tameczny włościanin, były żołnierz, nazwiskiem Bazyl Iwanowicz, zamordował własnego ojca i brata.

Rzecz tak się miała:

Bazyl I. wspólnie z ojcem i bratem posiadał kawał gruntu we wsi.

To wspólnictwo ciążyło mu niezmiernie, pragnął gorąco zostać jedynym właścicielem ziemi.

Myśl więc o pozbyciu się wspólników oddawna zaczęła mu w głowie kiełkować, a do spełnienia jej wyczekiwał tylko sposobnej chwili.

Nareszcie przed paru dniami, wiedząc, iż ojciec z bratem mają wracać wieczorem z sąsiedniego miasteczka, zaczaił się przy drodze z siekierą w ręku.

Jednem uderzeniem powalił brata, a następnie zabił i staruszka ojca, którego przerażenie przykuło do miejsca.

Dokonawszy tego zbrodniczego czynu, morderca wrócił do chaty i długi czas siedział nieruchomo. Nakoniec z najwyższem przerażeniem zawołał do znajdujących się tam kobiet: „jestem zbrodniarzem i zabiłem ojca i brata”.

Na śledztwie przyznał się odrazu do winy.

Przypuszczać należy, iż Bazyl I. padł ofiarą obłędu.”

+ Pożar.

Na folwarku Pyczek, w pow. tureckim, w d. 15-ym b. m. zgorzały: karczma, obora i inne budynki gospodarskie.

Straty znaczne; przyczyna pożaru niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Kolej nadwiślańska wprowadziła nową taryfę na przewóz towarów w komunikacji bezpośredniej moskiewsko-warszawskiej ze stacyj kolei moskiewsko-brzeskiej do stacji Warszawa kolei petersburskiej, oraz do stacyj kolei wiedeńskiej i fabryczno-łódzkiej w kierunku przez Baranowicze-Białystok.

— D. 31-go lipca, w magistracie m. Ciechanowa, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej ciechanowskiej z rzezi bydła w szlachtuzie ciechanowskim od rs. 1,925 kop. 30 rocznie.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

PAULINA z NEUHOFF-LEYÓW

MARSZAŁKOWA

WORONICZ-JELEC,

opatrzona św. sakramentami, dnia 27-go lipca 1891 roku w Mirowicach pod Grójcem zasnęła w Bogu. W nieutulonym smutku syn zawiadamia krewnych i przyjaciół, że pogrzeb odbędzie się dnia 30 lipca w parafji kościoła Worów. 2658

† W piątek, to jest dnia 31-go lipca r. b., o godzinie **9-ej i pół** zrana, jako w dniu imienin

Ś. p. Ignacego Szewczykowskiego,

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, oraz po nabożeństwie nastąpi poświęcenie grobu, na które to obrzędy pozostała żona wraz z dziećmi i rodziną, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —1057

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Podczas wczorajszego obiadu w pałacu w Peterhofie Najjaśniejszy Pan wzniósł toast: „za zdrowie prezydenta rzeczypospolitej Carnota, za kwitnienie floty francuzkiej, a szczególniej za eskadrę admirała Gervais”. Orkiestra odegrała francuzki hymn narodowy.

Omsk 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj, o godz. 3-ej po południu. Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu, serdecznie żegnany przez ludność przy przejeździe przez Irtysz, udał się w dalszą podróż.

Moskwa 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—W odległości 70 wiorst od Moskwy na stacji Łopasna, króla serbskiego powitał naczelnik gubernji. O godz. 6½ wieczorem pociąg Cesarski zajechał na dworzec moskiewski wśród dźwięków marsza powitalnego. Króla powitał Jego Cesarska Wysokość Moskiewski Jenerał-gubernator, dowodzący wojskami, wyżsi naczelnicy władz wojskowych i cywilnych i tłumy publiczności. W czasie przeglądu kompanji honorowej wystawionej przez 12 astrachański pułk grenadjerów ze sztandarem, muzyka odegrała hymn narodowy serbski. Przy przedstawieniu wyższych dostojników, naczelnik m. Moskwy powiedział: „Witamy przybycie Waszej Królewskiej Mości do pierwszej stolicy i prosimy starym zwyczajem russkim przyjąć chleb i sól od m. Moskwy”. Podziękowawszy naczelnikowi miasta, król wraz z Jego Cesarską Wysokością Jenerał-gubernatorem pojechał odkrytym powozem do kaplicy Iwerskiej, a ztąd do Kremla, gdzie odbył się obiad familijny na trzy osoby. W czasie całej drogi króla tłumy publiczności witały go serdecznie na ulicach, przystrojonych we flagi russkie i serbskie.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— W radzie miasta byli ministrowie: spraw wewnętrznych, wojny i komunikacyj. Za stołem na wzniesieniu zajęli miejsca: w środku naczelnik miasta, po prawej stronie poseł francuzki, zaś po lewej admirał Gervais. Dalej po prawej i lewej stronie zajęli miejsca komendanci okrętów francuzkich. Na stole stały dzbany srebrne dla okrętów francuzkich, dzban emaljowany dla admirała Gervais, emaljowane kubki dla sztabu i komendantów okrętów, tudzież srebrne czarki dla oficerów eskadry. Naczelnik miasta wygłosił mowę, na którą odpowiedział admirał Gervais kończąc okrzykiem: *vive la Russie*. Wznoszono toasty na cześć Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i na cześć Rosji, Francji i tejże reprezentantów. W sali znajdował się wspaniały bufet.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś o godz. 9-ej wieczorem na cześć marynarzy francuzkich urządzony był w sali rady m. Petersburga wspaniały raut. O godz. 7-ej wieczorem przybyły do Petersburga okręty francuzkie: krzyżowiec „Surcouf”, *aviso* „Lance”, tudzież łodzie torpedowe nra 128 i 139, z któremi przybył kontradmirał Gervais. Tenże złożył wizytę zarządzającemu ministerjum marynarki, naczelnikowi m. Petersburga i kilku innym osobom. Gości powitali w przystani: naczelnik miasta, głowa miasta, radni miejscy i francuzki ajent marynarki z małżonką. W przystani znajdowały się nieprzejrzane tłumy publiczności. Okna i balkony były przepełnione widzami. Okręty były przystrojone flagami, także i okręty niemieckie. Goście wsiedli do powozów, zaprzężonych w trójki w russkiej uprzęży. O godz. 9-ej wieczorem goście przybyli do gmachu rady miasta, który był przystrojony flagami russkiemi i francuzkiemi Tu powitał gości naczelnik m. Petersburga.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Najwyżej rozkazano uformować pułki dragońskie: 47-my tatarski i 48-my ukraiński, z przyłączeniem do nich kozackiego 3-go pułku uralskiego i utworzyć z nich 15-tą dywizję kawalerji.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowosti* słyszały, że po otwarciu sesji jesiennej rady państwa, pomiędzy pierwszemi kwestjami rozstrzyganą będzie kwestja uregulowania położenia robotników górniczych i wyznaczenia zarządowi górniczemu czynniejszej roli w uregulowaniu stosunków między zakładami górniczemi i ich robotnikami.

Buchara 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Przybyło tu 16-tu wychodźców żydów z południowej Rosji. Pierwotnie żydzi ci udali się do Palestyny, ale nie osiedliwszy się tam, zamierzali udać się do kraju Zakaspijskiego. W Usun-Adzie zabroniono im osiedlać się w kraju zakaukazkim, a pozwolono tylko przejechać koleją zakaspijską do chanatu bucharskiego.

Teheran 29-go lipca. (*Tel. Ajenc. półn.*) — Dziś w obecności wice-konsula angielskiego odbyło się w sądzie roztrząsanie sprawy przejścia miss Greenfield na muzułmanizm. Posiedzenie trwało trzy godziny. Miss Greenfield zeznała, że mahometanizm przyjęła dobrowolnie i że na własne życzenie wyszła za mąż. Wedle doniesienia *Daily News*, miss wyraziła się jak następuje: Kocham Azisa i jestem mahometanką.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go lipca. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza usposobioną była w dalszym ciągu słabo, a obroty były bardzo ospałe. Brak ruchu jest poczęści powodem stopniowego, bez wahań kursowych, obniżania kursów. Ruble i wartości russkie poniosły znów straty. Ruble w tranzakcjach końcomies. osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 217.75, a obniżyły się następnie do 215. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w obrotach natychmiastowych i dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. przeszło a Petersburg w obu terminach o 1 m. 40 fenig. Przekazy na Wiedeń niejednolicie krótkie niżej o 20 fen. (172.10), długoterminowe natomiast odzyskały 10 fen. (171.50). Pożyczki wschodnie straciły 40 kop., listów likwidacyjnych nie dotykano. Mniej płacono za listy zastawne ziemskie i 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu Dyskonto prywatne tańsze o ⅛% (3⅛%). Żyto bardzo mocno, towar gotowy podrożał o 25 f., a dostawowy o 75 fen.

Berlin 29-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	215.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.75	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	214.10	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	213.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	215.—	Żyto w tow. gotow.	221.50
Wschodnia poż. II em.	68.70	Żyto na wiosnę	203.75
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 29-ym lipca. Dowozy ciągle ciągle ograniczone. Pszenicy dowieziono tylko 200 korcy, pomimo to usposobienie słabe, a chęć kupna bardzo mało ograniczona, wyborową sprzedawano po 8.10, białą po 7.80, pstrą po 7 rs. Dla żyta natomiast usposobienie mocne, z powodu wyczerpania się zapasów; wystawiono na sprzedaż 300 korcy, przeważnie wyborowego ziarna, które osiągało 6.35 i 6.40. Owsa 100 korcy rozprzedano na detal po cenach niezmienionych 2.90 do 3.10 stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 29-ym lipca. Dowozy prawie żadne, obroty minimalne, usposobienie ospałe. Żyto bez zmiany, ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie, zakupiono tylko 2 wagony średniego towaru po 103 do 104 kop. Owies spokojnie, kupowano tylko małemi partjami na potrzeby miejscowe, wyborowy towar po 85 do 87 kop., średni po 78 do 85 kop., ordynaryjny po 72 do 75 kop. Kasza jaglana zniżkowo, obrotów żadnych nie było, żądano po 100 do 112 stosownie do gatunku.

Wełna. *Odesa* 21-go lipca. — Wełny ordynaryjnej knpiono w Odesie około 500 bel, krymskiej białej z pierwszej strzyży po rs. 8 do 8.20. Wełny merynosowej kupiono dużo do Cesarstwa po cenach już ustalonych. Towaru gotowego jest nie wiele. Poszukiwane są głównie wełny cienkie; wełny ordynaryjne w zaniedbaniu.

Toruń 25-go lipca.—Pszenica bez podaży, 126 f. pstra 230 mar., 128 funt. jasna 235 mar. Żyto stale, 122 f. 200 do 205 mar. Jęczmień bez ruchu. Groch na paszę 148 do 150 m., średni 152 do 154 mar. Owies 156—159 mar. Wszystko za 1000 kilogr. franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe od 5.20 do 5.25 mar., okrągły format od 5.50 do 5.60 mar. Makuchy lniane 6.20 do 6.30 mar. Otręby pszenne miałkie 4.35 do 4.40 mar., jasne średnie 4.40 do 4.45 mar., grube 4.50 do 4.55 mar. Otręby żytnie od 5.40 do 5.45 mar., towar podrzędny nie do sprzedania. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Gdańsk 28-go lipca.—Zagraniczne sprawozdania o mocnej tendencji, a przedewszystkiem wiadomość, iż widoki urodzajów w Anglji są niepomyślne, spowodowały tu bardzo mocną, tendencję dzięki której ceny notowane są wyżej o 3 do 4 mar. Płacono za polską tranzyto pstrą 126/7 funt. 180 mar., dobrze pstrą 122/3 f. 177 mar., jasno-pstrą 122 i 122/3 f. 182 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec-sierpień 174 mar. w zaofiarowaniu, 173 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 167 mar. w zaofiarowaniu, 166½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 166½ mar. w zaofiarowaniu, 167 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 168½ mar. w zaofiarowaniu, 167½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 180 mar. Żyto mocno, towar tranzytowy gotowy bez obrotów. Terminy: na lipiec-sierpień tranzytowe 152 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 147 mar. płacono, dolno-polskie 148 mar. w zaofiarowaniu, 147½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 146½ mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 146½ mar. w zaofiarowaniu, 146 m. w poszukiwaniu: na kwiecień-maj tranzytowe 150 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 160 mar., tranzytowego 158 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Rzepik bez zmiany; płacono za dolno-polski tranzyto 226 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.85 m., bardzo grube 4.90 m., średnie 4.72½ i 4.75 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 mar. nominalnie, na wrzesień-październik 59 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 57 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50½ m. nominalnie, na wrzesień-październik 39½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 37½ m. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 219.80 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji G., stałej prenumeratorce.* — Najdogodniejsza droga koleją wprost do Libawy, zkąd statkiem parowym w ciągu 6-iu godzin przybywa się na miejsce przeznaczenia. Z Warszawy do Libawy bilet klasy I-ej kosztnje rs. 26.70, II—20.04, a III—10.24. Co do skuteczności kąpieli morskich, to zdaje się, iż między Połągą a Zoppotami nie zachodzi żadna różnica.

— *Panu Janowi B.* — W przedmiocie mającego się podobno założyć w Kielcach domu schronienia dla wdów, pozbawionych bliższej rodziny, nie możemy sz. panu udzielić bliższych objaśnień. Ponieważ sprawę tę podnosiła niedawno *Gazeta kielecka*, do niej więc zechce sz. pan zwrócić się z zapytaniem.

— *Panu A. Ch. P., nowemu prenumeratorowi.* — Zalecamy teoretyczno-praktyczną metodę H. S. Ollendorfa. Metoda ta, łącznie z kluczem, w wydaniu 6-em, poprawnem i powiększonem, kosztuje rs. 2 kop. 40.

— *Ochotnikowi z Nalewek.*—Egzaminy dla ochotników 2-go rzędu, t. j. takich, którzy przy wstąpieniu do wojska nie posiadają patentów z ukończenia średnich zakładów naukowych, lecz poddają się egzaminowi według specjalnie przez ministerjum wojny ułożonego programu, odbywają się w gimnazjach, progimnazjach, szkołach realnych, szkołach junkierskich i wojskowych progimnazjach we wrześniu i od d. 19-go stycznia do 13-go lutego. Szkołę, w której kandydat ma zdawać rzeczony egzamin, wyznacza miejscowa zwierzchność naukowa.

— *Panu Zygmuntowi St. w Ciechanowie.* — Objaśnienie w przedmiocie kosztów przy wizowaniu paszportów osób przejezdnych uzupełniamy przytoczeniem § 5-go wydanej w tej mierze instrukcji, a obowiązującej zarówno właścicieli hotelów, domów zajezdnych, zajazdów i utrzymujących pokoje umeblowane, jak i osoby, w miejscach tych czasowo zamieszkałe: „Osoba, która pragnie wyjechać z Warszawy, winna albo wyrobić sobie paszport, albo też zawizować już posiadany. W tych wypadkach należy przedstawić we właściwym cyrkule świadectwo właściciela lub rządzcy domu, opatrzone marką 15-kopiejkową, a nadto za poświadczenie opłacić w tymże urzędzie 10-kopiejkową markę miejską, które to marki jednocześnie cyrkuł kasuje. Niestali mieszkańcy, oprócz tej formalności, winni przedstawić karty pobytu za cały czas pozostawania w Warszawie, a cudzoziemcy i widy russkie. Osoba, która nie chce osobiście wizować paszportu w urzędzie cyrkułowym lub też w wydziale paszportowym, może czynność tę powierzyć właścicielowi zakładu albo jego rządzcy, lecz w takim razie ponosi koszty wynagrodzenia, które w pierwszorzędnych hotelach, a mianowicie w hotelu Europejskim, Rzymskim, Angielskim, Brühlowskim, Francuzkim, Victoria, Krakowskim, Saskim, Paryzkim, Niemieckim, Polskim i Drezdeńskim wynoszą od każdego paszportu po kop. 15, a w pozostałych po kop. 10. Wynagrodzenie to w ogólnym rachunku winno być wyrażone w osobnej pozycji."

— *Szóstoklasistce.*—W r. b. nie pomieszczamy wcale. Przyczyn objaśniać nie możemy.

— *Wieśniakowi.*—Zakomunikowaliśmy panu K.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Może jechać.

SPROSTOWANIE.

Zamieszczone w numerze wczorajszym zadanie 182 (A. Bayersdorfera) całkowicie poniżej powtarzamy ze względu na nieczytelność druku, oraz omyłki, jakie tam się wkradły.

Białe: Król C8 (nie C6). Wieże: E8, G4. Koń F5. Piony: B3, B4, C5, E3. (8).

Czarne: Król D5. Koń C2. Piony: E4, E5. (4).

Mat w czterech (nie w trzech) posunięciach.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 29-go lipca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 28-go g. 9 w.	745 8	85	Z	16 8	=	13 4
D. 29-go g. 7 r.	748 0	73	PdW	17 1	=	13 6
„ g. 1 pp.	746 7	58	Pd	20.3	=	16.2

W ciągu d. 28-go b. m.: Temperatura najniższa C. 12 6 = R. 10 0; najwyższa C. 22 4 = R. 17.9; Wysokość wody spadłej mm. 3.7

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 8 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 28 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).